Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI.
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redak ora 23)

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 250.000 Mp.
Na dworcach poza Lwowem 300.000 Mp.

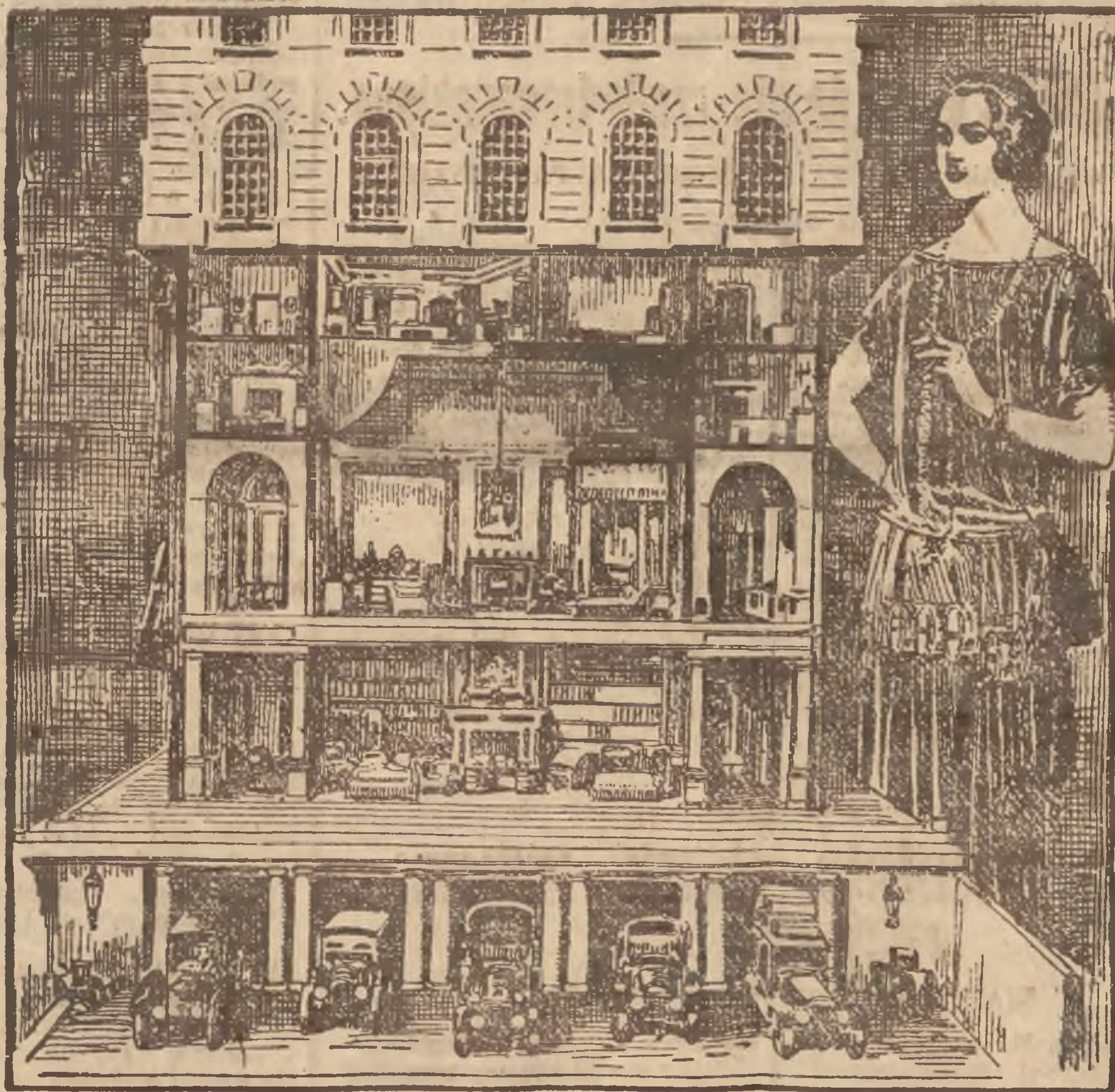
— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7081. Lwów, niedziela, 1 czerwca 1924. Rok XV.

Sowiety znowu kokietują Niemcy.

Przywieziono do Lwowa 2 wspólników Bessarabowej.

PAŁAC KRÓLEWSKIEJ LALKI.



Jednym z cudów nowoczesnej techniki jest niezwykle kunsztowny „dom dla lalki", który królowej Anglji ofiarowało w prezencie grono najwybitniejszych artystów, literatów, fabrykantów itd. Dom ten zawiera w miniaturze całe nowoczesne urządzenie mieszkaniowe. Nie brak tu ani jednego szczegółu luksusowego umeblowania. Pomimo to pałac lalki nie zajmuje wiele miejsca, co wykazuje porównanie jego wielkości na ilustracji ze stojącą obok kobietą.

Szlakami Katarzyny II.

MUSIMY UNIESZKODLIWIĆ INTERWENCJE SOWJECKIE. — NAJLEPSZA DROGA, KTÓRA DO TEGO PROWADZI, TO POZYSKANIE DLA RZPLTEJ LUDNOŚCI KRESOWEJ.

Lwów, 30. maja.

Dwie noty, wystosowane przez Z. S. S. R., oparte rzekomo na art. 7 Traktatu Ryskiego i występujące **rzekomo** w obronie wschodnich mniejszości w Polsce, spotkały się z **kategoryczną odprawą naszego M. Zagr.** W odpowiedziach wskazano na bezpodstawność powoływania się na ów art. 7 i zastrzeżono się przeciw wszelkim próbom wciągania do dyskusji **polskich spraw wewnętrznych.**

Ale nie chodzi tu o słowną polemikę, jak też momentem decydującym nie jest argument i kontrargument. **Sowjeckie noty są pociągnięciem taktycznem,** żywo przypominającem **starą rosyjską politykę interwencyj z XVIII. w.** Jak wtedy, tak i dziś występuje nasz sąsiad wschodni w roli **patrona „uciśnionych"**, wykonując w ten sposób **głęboką dywersję natury moralnej.** Wówczas było to przygotowaniem terenu pod interwencje wojskowe; dziś nie należy wątpić, że akcja p. Cziczerina jest torowaniem dróg **pod przyszłe ewentualności.**

Ze **stanu tego** należy sobie dokładnie zdać sprawę. Przedewszystkiem zas trzeba odrzucić złudzenie, że noty sowjeckie — to „nieszkodliwe hałasy", to tylko papier, który można rzucić do kosza, zastrzegając się przeciw dalszej podobnej korespondencji.

Dwie ostatnie noty **nie są zjawiskiem odosobnionem.** Poprzedza je i towarzyszy im **szeroko zakrojona robota wbijania klinu między większość i mniejszość Państwa Polskiego.** Dzieje się to w obrębie **stosunków socjalnych,** ale w równej mierze — **narodowościowych.** Wzdłuż naszej granicy wschodniej powstają ogniska **propagandy,** pracujące nad bałkanizacją Kresów. Sowjecka Republika Białoruska i Ukraińska, jak gdyby poto tylko stworzone zostały, aby pociągać ku sobie i roztaczać swój **wpływ moralny** nad częścią terytorjów polskich. Szczytem zaś cynizmu są wystąpienia sowjeckie w sprawach religijnych. Cziczerin, obrońca cerkwi prawosławnej — to paradoks, nie dla wszystkich jednak **oczywisty.**

I w tem tkwi całe **niebezpieczeństwo.** Noty sowjeckie nie były faktycznie adresowane do naszego M. S. Zagr., lecz do **części polskich obywateli.** Gdyby noty te musiały być poufnemi, napewno nie wysłanoby ich. Są one jednak jak afisz propagandowy; ich siła polega na tem, że wielu jest takich, którzy je czytają. Ich wartości wydurzycielskiej nie umniejsza żadna, nawet najlepiej umotywowana odpowiedź. Bo ci, którzy czytają jaskrawy afisz, zazwyczaj nie czytają odpowiedzi. A **jeśli nawet** — to z uprzedzeniem.

Akcją swą udowadniają sowjety, że **niczego nie zapomniały** i nie wyrzekły się. A zarazem w świetle politycznej **omyłki stawiają** te nasze **grupy polityczne,** które zasadę „niedrażnienia Rosji" posunęły do absurdu, z zapamiętałą **skwapliwością** niszcząc te siły moralne, któremi Polska odpowiedzieć mogła na sowjecką dywersję. **Odtrącono i zniszczono w Polsce naddnieprzańską emigrację,** gdy równocześnie sowjety w zbrojne kadry **organizowały emigrację galicyjską.** Ze strachem i wstrętem wyzbyto się **wszelkiej** idei, osłabiającej Z. S. S. R., gdy równocześnie Związek ten **nie** pominął żadnej sposobności, **aby** idee dzielące, **osłabiające** i **wichrzą-**

ce wszczepić w nasz organizm państwowy. Doprowadzono do tego, że dziś na potężne uderzenie jedyną odpowiedzią Polski może być „zastrzeżenie" papierowe i „ubolewanie".

Niema żadnych widoków, aby sowiety zaniechały swej dotychczasowej taktyki. Zbyt wiele spodziewają się po niej, jako po czynniku rewolucyjnym i rozsadzającym zachodni wał zaporowy, i zbyt wiele zabiegów i kapitałów włożyły dotąd w swe prace dywersyjne. Uzbrajanie i ekwipowanie band, subwencje dla stronnictw ukraińskich i białoruskich, całe to kosztowne i żmudne urabianie nastrojów ludności kresowej nie może zostać aktem dobrej woli.

Raczej oczekiwać należy w bliskiej przyszłości spotęgowania tempa pracy, która — przyznać trzeba — może poszczycić się pewnymi rezultatami.

Kontrakcję, jaką wysunąć może ze swej strony Polska, dziś, po dokładnem ogołoceniu się ze wszelkich antysowieckich, aktywnych czynników — nie przedstawia żadnych poważniejszych wartości. Nie mamy w ręku ani jednego atuta, którym możnaby zaszachować sowiety i zmusić do lojalności. Jedynem, co pozostało i do pewnego stopnia może być ze skutkiem użyte, — to propaganda zagraniczna. Sowiety znajdują się dziś w gorącej walce dyplomatycznej o wstęp do Europy i wszystko, co wartość i powagę ich zobowiązań osłabia, odczują w sposób nader dotkliwy. A właśnie każda taka, perfidna i prowokująca nota, każdy dowód nielojalności sąsiedzkiej — jest odstraszającym przykładem sowieckiej „morale" i etyki politycznej. Noty te należy z odpowiedniem oświetleniem posyłać w ślad za wędrującymi po Europie komiwojażerami sowieckich oferentów.

Ponadto — czego chyba uzasadniać nie trzeba — naprawa stosunków kresowych będzie najskuteczniejszem sparaliżowaniem sowieckich interwencyi, będzie pozbawieniem p. Cziczerina chętnych słuchaczy. I kto wie, czy właśnie z powodu zapowiedzianej sanacji tych stosunków sowieckie próby dywersyjne nie przybrały tak ostrych form, czy nie jest to ostatni zatruty wystrzał — przed odwrotem.

A. N.

—o—

OCHRONA DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 30. maja. (X). Dziś rozpoczęła swe obrady **sejmowa komisja rolna**. Tematem obrad była sprawa przedłożenia **ustawy, chroniącej przed wypowiedzeniem** drobnych **dzierżawców**. Komisja po debatach przyjęła w drugiem czytaniu wnioski sprawozdawcy komisyjnego posła Bobka (PSL). Wnioski referenta rozszerzyły ochronę dzierżawców na dzierżawy, którzy obiekty dzierżawne grunta po 1. sierpnia 1920 r., oraz rozciągnęły w moc ustawy na dzierżawy, dochodzące do 5 ha **powierzchni**.

—o—

PODATEK PRZEMYSŁOWY.

Warszawa, 30. maja. (X). Minister **skarbu** przedłożył sejmowi projekt **ustawy o rozciągnięciu mocy ustawy z 14. maja 1923 r.** o **podatku przemysłowym** na górnośląską część województwa **górnośląskiego.**

Mac Donald nie spotka się z Mussolinim w Szwajcarji.

NIE POZWALAJĄ MU NA TO ZAJĘCIA PARLAMENTARNE.

Londyn, 30. maja. (Tel. G. P.) Mac Donald zawiadomił Mussoliniego, że na razie **nie może odpowiedzieć przychylnie na propozycję Mussoliniego co do spotkania się w Szwajcarji.** Pismo Mac Donalda utrzymane jest w tonie b. serdecznym.

Premjer angielski motywuje swą odmowę **nawałem pracy parlamentarnej, która wyklucza w najbliższej przyszłości możność jego wyjazdu z Anglii.**

Socjaliści nie wejdą do rządu francuskiego.

TAKA UCHWAŁA ZAPADŁA NA KONGRESIE PARTYJNYM.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 30. maja. (X) Urzędownie komunikują, że **kongres** francuskiej sekcji międzynar. robotniczej **wypowiedział się 1784 głosami przeciw udziałowi socjalistów w gabinecie francuskim.** Za współudziałem socjalistów oświadczyło się tylko 666 delegatów, a nie 866 jak poprzednio podano.

MILJON DOLARÓW NA ODBUDOWĘ ZABYTKÓW ARTYSTYCZNYCH WE FRANCJI.

Warszawa, 30. maja. (X). Dzienniki paryskie donoszą, iż **znany multimiljarder amerykański Rockefeller za wiadomił oficjalnie Poincarego, iż składa jeden miljon dolarów na rzecz komitetu francusko-amerykańskiego, którego celem jest odbudowa zabytków artystycznych, zniszczonych w czasie wojny.**

W szczególności miljon dolarów przeznaczony jest na **restaurację dachu katedry w Reims, pałacu i parku** w Fontainebleau, oraz pamiątkowych zabytków Fontainnes i Versailles.

Rockefeller w piśmie do Poincarego oświadcza, że **skarby artystyczne** stanowią **własność wszystkich narodów** i dodaje przytem, że złożył dar swój dla Francji na ręce Poincarego nie tylko z owych względów artystycznych, ale również ze względu na **głęboką i niezmienną sympatję dla Francji.**

Rada Ambasadorów zatwierdzi ostatecznie granicę polsko-czeską.

STANIE SIĘ TO W POŁOWIE CZERWCA.

Warszawa, 30. maja. (Tel. G. P.) W myśl uchwał polsko-czechosłowackiej konferencji krakowskiej odbyło się dnia 20., 23. i 24. maja w Lubochni na Słowaczyźnie **posiedzenie międzynarodowej komisji delimitacyjnej dla wytknięcia granicy polsko - czechosłowackiej**, na której komisarz polski prof. Goetel i komisarz czecho-słowacki Roubik przeprowadzili uzgodnienie tekstu francuskiego protokołów spiskich.

Tekst ten po jednomyślnem przyjęciu go przez komisję delimitacyjną został wysłany przez przewodniczącego komisji płk. Ufflera **do konferencji ambasadorów celem ostatecznego zatwierdzenia go, co ma nastąpić w połowie czerwca.** Z tą chwilą postanowienia protokołu ostatecznie **wejdą w życie.**

Gen. Szeptycki przed sejmową komisją śledczą.

Warszawa, 30. maja. (X). Dzisiaj prowadziła dalsze swe prace **nadzwyczajna komisja sejmowa powołana do zbadania spraw tajnych organizacji w Polsce.** Przesłuchiwani byli w dniu dzisiejszym b. min spr. wojsk. gen. Szeptycki, oraz główny komendant policji państw. Borzęcki.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Gronu kolegów i towarzyszy pracy ś. p. Władysława Fischera, st. radcy skarbu oraz wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy z powodu Jego śmierci okazali w jakikolwiek sposób swój żal i współczucie składają tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Wdowa i syn.

OBJAD POLITYCZNY U PREMJERA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 30. maja. (X). Dzisiaj o godz. 8.30 podejmuje **prezes Grabski obiadem w apartamentach prez. Rady ministr. sejmowych referentów budżetowych.**

Przy tej sposobności premjer ma podobno zamiar **omówić sprawę preliminarza budżetu na r. 1924 oraz pełnomocnictw skarbowych.**

—o—

STATUT ORGANIZACYJNY MINISTERSTW.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 30. maja. (X). W dniu dzisiejszym odbyła się **konferencja podkomisji dla ustroju władz wyłoniona z państwowej rady oszczędnościowej.**

Obradom przewodniczył senator Kasznica, a brał udział nadzwyczajny komisarz oszczędnościowy Moskalewski. Przedmiotem obrad **statut organizacyjny ministerstw.**

ZMIANY W MINISTERSTWIE ROLNICTWA.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 30. maja. (X). Jak się dowiadujemy, w kierownictwie departamentu rolniczego w Ministerstwie rolnictwa i Dóbr Państw. mają nastąpić zmiany. **Dyrektor tego departamentu Leśniewski ma ustąpić ze swego stanowiska.**

—o—

ZMIANY PERSONALNE W BANKU ROLNYM?

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 30. maja. (X) W kołach parlamentarnych rozeszła się dziś rano pogłoska o zamierzonych **zmianach personalnych w Radzie Nadzorczej i Dyrekcji Państw. Banku rolnego.**

Inicjatorem tych zmian ma być min. reform rolnych Łutkiewicz.

—o—

REALIZACJA REFORMY ROLNEJ.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 30. maja. (X). W dniu dzisiejszym Rada ministrów uchwaliła projekt **poprawek rządowych do ustawy o reformie rolnej.** W ten sposób wielomiesięczne starania i dążenia klubu parlamentarnego P. S. L. wreszcie zostaną przez rząd w pewnej mierze zrealizowane.

—o—

BESTJALSKI MORD.

Warszawa, 30. maja. (X). W lesie obok letniska „Wesoła" pod Warszawą **znaleziono zwłoki młodej kobiety, o twarzy tak zmasakrowanej, że przedstawiała ona miazgę poszarpanego ciała okrytego krwią.** Szyja ofiary była **poderżnięta jakiemś ostrem narzędziem.** Slady znalezione na miejscu wykazują, **iż ofiara broniła się rozpaczliwie.** Wszczęto energiczne śledztwo. W związku z tem aresztowano trzech żołnierzy z **28 p. a. p., którzy byli w stanie nietrzeźwym.**

Lwów winien postawić pomnik Słowackiemu.

UBIEGNIE TEM INNE MIASTA W POLSCE.

Komitet budowy pomnika J. Słowackiego we Lwowie, wznawiając akcję swą, przerwaną wskutek wybuchu wielkiej wojny, zwraca się do całego społeczeństwa polskiego we Lwowie — po raz pierwszy wogóle — **drogą publicznej zbiórki**, która na rzecz pomnika odbędzie się **w środę, 4. czerwca**. We Lwowie, przodującym całej Polsce od szeregu lat w szerzeniu kultu „Króla Ducha“ poezji naszej, **ma stanąć pierwszy pomnik jego publiczny na ziemiach polskich**, nie dzieło samego tylko miasta naszego; jako dzieło narodowe ma być wzniesione myślą, pracą całego społeczeństwa i jego ofiarą, jako **dokument narodowej solidarności**, plon wspólnych wysiłków. Lwów jako miejsce przyszłego pomnika, powinien jednak przyczynić się w pierwszym rzędzie do składek, stąd Komitet pomnika wzywa jak najgoręcej całe społeczeństwo polskie we Lwowie do składek dnia **4. czerwca.**

Niech nikogo nie zabraknie w dniu tym z ofiarą, choćby najskromniejszą i z tą myślą, że **całość wspólnych usiłowań utworzy monument wiecznotrwały**. Zwłaszcza niech nie zabraknie w tej ofierze kobiety polskiej, która za odczucie i głębokie zrozumienie duszy niewieściej, za tak wspaniałe kreacje kobiet i dziewic polskich winna twórcy „Lilli Wenedy“ wdzięczność głęboką. Niech też nie zabraknie ofiary młodzieży, **bo** Słowacki to przedewszystkiem jej poeta; wszak przez Niego wzrastały ostatnie młode pokolenia, czarem Jego przecudownej poezji owiane, z niego czerpiąc moc i siłę, a Jego pchnięciem ruszane, jako dziedzice harfy Jego idące, by wznieść gmach nowożytnej Polski. **Niech oddzwonią serca na odgłos Wielkiego Imienia!**

Sowiety chcą się przeprosić z Niemcami.

Mowa p. Krassina. — Co na to odpowiada Biuro Wolffa.

Berlin, 30. maja. (Tel. G. P.) Na odbytej wczoraj konferencji partji komunistycznej Krassin zdał sprawozdanie w sprawie **konfliktu niemiecko-rosyjskiego w związku z rewizją w budynku sowieckiej misji handlowej w Berlinie**. Krassin podkreślił wpływ, jaki sprawa ta wywarła na **wzajemne stosunki** i zaznaczył, iż **handel sowietów z Niemcami nie mógłby być nadal utrzymany, o ile tajemnica sowieckiej misji ekonomicznej byłaby naruszana.**

Krasin **wskazał na to**, że rząd niemiecki dotychczas nie tylko nie wyraził rządowi sowietów ubolewania z powodu zajścia, ale ponadto w ostatnich dniach w Szczucinie i Królewcu **przeprowadził rewizję na statkach, płynących pod flagą sowiecką**, gwałcąc w ten sposób zwyczaje międzynarodowe. Fakt ten nie pozostanie bez wpływu na stosunki sowiecko - niemieckie.

W końcu Krassin wyraził jednak nadzieję, że konflikt **będzie załatwiony.**

W związku z powyższem Biuro Wolffa podaje, że Krassin **przecenia bardzo znaczenie handlu z sowietami dla Niemiec.** W roku 1923 eksport niemiecki do Rosji wynosił 1.09% ogólnego eksportu niem., import zaś 2.02% całego importu niem. Natomiast import do Rosji z Niemiec wynosił 41.03% ogólnego importu rosyjskiego, zaś eksport 32% całego eksportu sowjeckiego.

KONTROLA WOJSKOWA NIEMIEC.

Berlin, 30. maja. (Tel. G. P.) **Odpowiedź konferencji ambasadorów na ostatnią notę w sprawie kontroli wojskowej nadeszła tu dziś w nocy.**

PODRÓŻ WŁOSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ.

Londyn, 30. maja. (Tel. G. P.) Włoska para królewska opuściła Londyn.

WYKŁADY INFORMACYJNE O LIDZE NARODÓW.

Warszawa, 30. maja (X). Jak się dowiadujemy, Ministerstwo oświaty wprowadziło w myśl uchwały Senatu do programu historji i nauki obywatelskiej w szkołach średnich, seminarjach nauczycielskich, oraz szkołach zawodowych **wykłady informacyjne o istnieniu i celach Ligi Narodów.**

Karykatury.

Razy dwa mniej 10 prc.

albo

PROSTA METODA.

Rzecz dzieje się w pokoju do śniadań. Może być u Musiałowicza. Godzina 6 wieczorem. Osoby: Pan Gucio, bufetowy sympatyczny i uśmiechnięty. Nazywa się Józef, ale wołają go Gucio i już się przyzwyczaił. Pan A. i Pan B. — stali goście.

Pan A: Panie Guciu! Karteczkę! (rozmawia z panem B.)

Gucio: Płacić? — służę bardzo. Kanapeczka, małe pi, kiełbasa na gorąco, dwa razy wykłuwacz, chleby były? — dwa, dwie czyste — co więcej? — trzydzieści, siedemdziesiąt, sto piętnaście, dwieście pięćdziesiąt, pięć, dwieście ośmdziesiąt pięć, trzysta dwadzieścia — trzy złote dwadzieścia kasa!

Pan A: Nie mam złotych — mów pan, ile to na marki? (rozmawia z p. B.).

Gucio: Na marki? — natychmiast. Na marki — trzy razy osiemnaście — jest — pięćdziesiąt cztery, a dwadzieścia razy osiemnaście — zaraz — — na mareczki? — przepraszam, nie ma pan dobrodziej złotych?

Pan A: Niestety. (rozmawia z p. B.)

Gucio: Dwadzieścia razy osiemnaście — jest — trzysta sześćdziesiąt — a pięćdziesiąt cztery — czterysta czternaście — dzielone przez dziesięć — — czterdzieści jeden i cztery — — czterdzieści jeden miljonów — — — przepraszam, czy pan dobrodziej napewne nie ma złotych?

Pan A: Niestety. (rozmawia z p. B.)

Gucio: Zaraz. Trzy razy osiemnaście jest pięćdziesiąt cztery — a dwadzieścia — a dwadzieścia — siedemdziesiąt cztery — razy osiemnaście — razy osiemnaście — — — tysiąc trzysta trzydzieści dwa — dzielone przez dziesięć — sto trzydzieści trzy miljony (blednie) — — — — przepraszam, może pan dobrodziej znajdzie gdzieś złote?

Pan A: Niestety. (rozmawia z p. B.)

Gucio: Zaraz. Trzy razy osiemnaście pięćdziesiąt cztery — razy dwadzieścia — — — tysiąc osiemdziesiąt — — tysiąc osiemdziesiąt razy osiemnaście — razy osiemnaście — — — dziewiętnaście tyiecy czterysta czterdzieści — dzielone przez dziesięć — — — — tysiąc dziewięćset czterdzieści cztery — to jest — miljard dziewięćset milj... Gucio jest bezradny i blady. Na skroniach ma siwe włosy.

Pan A (z uśmiechem): Panie Guciu! Poco pan tyle rachuje? Jest przecież doskonały, prosty sposób na przeliczanie złotych na marki! Uważaj pan:

Mnoży się przez dwa, a potem odejmuje się dziesięć procent!

Na przykład — pięć złotych, ile jest miljonów? Uważaj pan: Pięć razy dwa jest dziesięć — mniej jeden dziewięć. Dziewięć miljonow — stimmt?

Gucio: (z zachwytem) Cudowne!

Pan A: Ile było na karteczce?

Gucio: Trzy złote dwadzieścia.

Pan A: Uważaj pan: Trzysta dwadzieścia razy dwa jest sześćset czterdzieści. Mniej dziesięć procent, tj. sześćdziesiąt i cztery — jest pięćset siedemdziesiąt sześć — pięć miljonów siedemset sześćdziesiąt — Zrozumiał pan?

Gucio: Cudownie! Zachwycająco! (śmieje się) ha, ha, ha! — (odzyskuje naturalny kolor twarzy. Dziękuje panu dobrodziejowi serdecznie! Razy dwa i mniej dziesięć procent! (Śmieje się) ha, ha, ha jakie to proste!

Pan A płaci przy kasie.

Pan B: Guciu — karteczkę!

Gucio: Płacić — służę bardzo. Dwie czyste, flaczki raz, duże pi, dwie kanapeczki, na widelec raz, kiełbasa na gorąco, chleby były? — trzy chleby — co więcej? — osiemdziesiąt, dwieście czterdzieści, dwieście osiemdziesiąt, trzysta trzydzieście, czterysta pięć, czterysta sześćdziesiąt, pięćset dziewięćdziesiąt pięć — siedemset — siedemset dwanaście — siedem złotych dwanaście kasa!

Pan B: Nie mam złotych — ile to na marki?

Pan B: Nie mam złotych — ile to na marki? (rozmawia z p. A.)

Gucio: (śmieje się) ha, ha, ha — na mareczki? Zaraz. Razy dwa mniej dziesięć procent. Siedemset dwanaście razy dwa — tysiąc czterysta dwadzieścia cztery (śmieje się) ha, ha, ha — mniej sto czterdzieści dwa — tysiąc trzysta osiemdziesiąt dwa — to jest — (blednie) to jest — miljard — nie — to jest — miljon trzysta — nie — — to jest — sto trzydzieści miljonów — — przepraszam — — (drżącym głosem) — nie ma pan dobrodziej złotych?

Pan B: Niestety. (rozmawia z p. A)

Gucio: Zaraz — siedem razy dwa jest czternaście — dwanaście razy dwa jest dwadzieścia cztery — dwadzieścia cztery — (siwieje) jest razem trzydzieści sześć — mniej osiemnaście jest osiemnaście — razy dziesięć procent — — — przepraszam, może pan dobrodziej znajdzie złote?

Pan B: Niestety. (Szuka po kieszeniach i rozmawia z p. A.)

Gucio: Dziesięć procent razy dwa — — dzielone przez osiemnaście — siedem złotych dwadzieścia — razy dziesięć — mniej — — mniej — (umiera — pogrzeb w niedzielę o 11-ej).

Pan B.: Ach, znalazłem złote! — panie Guciu! panie Guciu! (z boleścią): Umarł — gdzie moja karteczka? (Szybko wychodzi).

Pan A: (wychodzi za nim w milczeniu).

Pan Musiałowicz: Fajrant! (szepce pacierze).

Marianus.

Z DNIA.

Szyldy lwowskie.

Szyldy lwowskie są urządzone tak niezmiernie pomysłowo, że nawet znane reklamy amerykańskie w kąt przed nimi pójść muszą. Umieją one apelować do wszystkich zmysłów przechodnia odnośnie do pory dnia, wzrostu interesowanego i t. d. W dzień — wszystkimi barwami połyskując i tryskając wybornym, rodzimym humorem, wynikającym ze stylu nie do naśladowania, w nocy zaś uderzając jego zmysł słuchu: skrzypiąc niemiłosiernie na wietrze, jak upiór w dni zaduszne.

W uwzględnieniu ewentualności, że istnieje wielu ludzi niewrażliwych tak na barwę, jak ton, kupcy lwowscy poszli jeszcze dalej, urządzając szyldy poprzeczne, które uderzają nie tylko oko i ucho, ale często i w nos przechodnia, pozostawiając mu siniec jako dowód wielkiego zainteresowania rodzimym przemysłem.

Także i treść lwowskich szyldów jest wysoce interesująca. Nie dorównaliśmy, co prawda, dotąd Warszawie, w której na szyldach co krok spotykamy nazwiska, mogące dostarczyć materjału do rozmyślań na całe godziny. Takie nazwiska np. jak Joel Dziewczepolskie, Nuchim Książkadonabożeństwer, Abraham Różanykwiat — należą jeszcze u nas do rzadkości. Za to styl lwowskiego szyldu jest nieporównany. Posiada Tacytowską wesołość i treściwość ludowego poematu.

Np. przy jednej z pryncypalnych ulic Lwowa, na sklepie z wyrobami trykotarskimi widnieje dumny i tajemniczy, budzący słodkie haremowe myśli napis: „Król pończoch". Miły dreszcz przebiega Cię na myśl — jak ten uprzywilejowany przez los osobnik musi sobie używać. Myśli Twe lecą śladem jakiegoś Andersena czy Dumasa i mimowoli wyobrażasz sobie starego podartego „Króla Trzewika" w otoczeniu jedwabnych poddanych, z których codziennie nie jednej, lecz — paru używa osobiście...

Gdzieindziej czytasz: „Zygmunt Krakowski, zięć Gildensterna". Na gwałt sobie zaczynasz przypominać, kto to był ten Gildenstern, zaglądasz do encyklopedii i w rezultacie musisz zwątpić o jej i swoich własnych wiadomościach. Później dopiero, orjentując się, że to z pewnością ten z „Hamleta", myślisz ze wzruszeniem o tem, jak to na świecie wszyscy są spokrewnieni. Tylko: co to kogo obchodzi, czyim on jest zięciem?

Nie wszyscy jednak kupcy są tak skromni, by powoływać się na swych krewnych. Przeciwnie, większość to — megalomani, przeświadczeni o ważności własnych osób. Jeden z szyldów np. głosi: „Szapu Nisson, znany Knüppel", zupełnie tak, jakby mówił: „znany miljarder". — Imponująca jest pewność, z jaką Ci mówi p. Szapu o swej popularności.

Jeszcze lepiej o sobie myśleć muszą kupcy, którzy do nazwiska dodają określenie: „sam". Dajmy na to „Sam Szapira". Jest to zarozumiałość, usiłująca z góry usunąć wszelkie nieporozumienia. Handel ten prowadzi „sam Szapira"! To tak, jak pod Piramidami dowodził sam Napoleon.

Tak, tak! O szyldach lwowskich jeszcze wiele razy równie bezkrytycznie pisaćby można.

O czem pisze prasa ruska.

Pod zarzutem szpiegostwa. — Rewizja więzień przez komisję sejmową. — Krwawa walka o cerkiew prawosławną.

Lwów, 30. maja.

(W) Do lwowskiego Sądu okręgowego karnego odstawiono Hrynia Życholata i Stefana Pryjduna, rolników z Potoka, pow. brzeżańskiego.

Obydwaj znajdują się pod zarzutem **zbrodni szpiegostwa**, łącznie ze sprawą Bassarabowej i tow.

Dotychczas toczyło się przeciw nim śledztwo w sądzie okręgowym w Brzeżanach i **tam przebywali w areszcie od 3. miesięcy.**

*

Według informacji udzielonej prasie ruskiej przez członka komisji ukraińskich posła Prystupę, komisja sejmowa rozpoczęła **badanie więzień we Lwowie dnia 24. bm.** Oglądnięto wszystkie cele w więzieniu przy ul. Batorego, rozpytywano wszystkich więźniów **o stosunki, a niektórych więźniów politycznych przysłuchiwano osobno.** Przesłuchiwania odbywały się w obecności prez. sądu apelacyjnego p. Czerwińskiego, prez. sądu karnego p. Hawla i zarządcy więzienia. Więźniowie żalili się **na niechlujstwo w celach, na wymuszanie zeznań przez bicie, w aresztach policyjnych i umieszczanie więźniów politycznych razem z pospolitymi zbrodniarzami.** Więźniowie są też niezadowoleni, że za mało przeznaczają im czasu na spacery, zabraniają czytania książek i gazet. — Zarzuty więźniowie skierowywali przeważnie pod adresem zarządcy więzienia p. Krausa, domagając się usunięcia go. Były także skargi na przewlekanie śledztwa.

Następnie oglądano więzienie **przy ul. Jachowicza i w Brygidkach, gdzie znaleziono wszystko we wzorowym porządku.** Komisja badała również akta w sprawie **Basarabowej**, przesłuchiwała w tej sprawie **personal aresztów policyjnych, a w końcu zwiedziła** biuro komisarza Kajdana.

Specjalny komitet ruski **przedłożył komisji** obszerny **memorjał z oskarżeniem policji i władz sądowych.**

*

Ukraiński klub parlamentarny wniósł interpelację w Sejmie w sprawie zabierania cerkwi prawosławnych na kościoły. Między innemi interpelacja wymieniła miejscowość Ubrodowice, gdzie miało przyjść na tem tle **do krwawych zaburzeń**. Według „Diła" (Nr. 117) wypadki, które rozegrały się w Ubrodowicach, mają się przedstawiać następująco:

„Dnia 25. maja br. chcieli Polacy wyświęcić cerkiew prawosławną w gminie Ubrodowice na Hrubieszowszczyźnie na kościół. Ludność ukraińska zawzięcie **broniła cerkwi. Polała się krew. Jest do 60 ludzi rannych.** Polska drużyna straży ogniowej z wójtem i 3 księżami na czele, uciekła, pozostawiwszy **na placu boju (!) beczkę z śmierdzącą wodą** (tak!), szaty kościelne i obraz święty. W nocy **przybył** starosta hrubieszowski i **opieczętował cerkiew.**"

Tak brzmi relacja „Diła".

Według naszej **informacji ludność katolicka** stanowi w miejscowości **tej** znaczną **przewagę a prawosławni** nie mieli tam nawet swojej **parafji i robili dopiero starania o jej odnowienie.**

W każdym razie w sprawach tak drażliwych, winno się postępować bardzo oględnie i z wielką rozwagą.

NADESŁANE.

MIGUEL ZAMACOIS.

Stary portret.

Przełożył z francuskiego L.

— Henryk Finelin!

— Trigenet!

Obaj mężczyźni, którzy powitali się temi okrzykami, znaleźli się nagle naprzeciw siebie w tłumie, na peronie kolei miejskiej, na stacji obok Wielkiej Opery. Jeden wysiadał właśnie z wagonu, drugi wsiadał.

— Ileżto już czasu upłynęło, mój drogi przyjacielu, od dnia, gdyśmy się ostatni raz widzieli!... Co się dzieje z tobą?

Gwizd konduktora przerwał nagle rozmowę, ogłaszając odjazd. Finelin miał zaledwie czas zawołać:

— Przyjdź do mnie we wtorek na śniadanie, nr. 17. b. ulica Lahore. O pół do pierwszej.

Pociąg znikł w tunelu, a Trigenet wszedł na schody, jeszcze cały odurzony tem niespodziewanem spotkaniem się.

Henryk Finelin! Dawny przyjaciel z lat dzieciństwa... dawny kolega szkolny w kolegjum... dawny towarzysz z dzielnicy łacińskiej w latach uniwersyteckich... jeden z tych, o których się mówi, to przyjaciel na całe życie... Innych spotyka się mnóstwo, ale ten, to przyjaciel prawdziwy, wyjątkowy!... A potem, ta przyjaźń, która miała być wieczysta, została po sześciu miesiącach przerwana, wskutek wypadków, jakie życie ze sobą przyniosło. On, Trigenet, został zamianowany na prowincji dyrektorem filji Powszechnego Banku Eksportowego. Finelin zaś, wkrótce po jego wyjeździe, ożenił się śpiesznie i udał się w zbytkowną podróż poślubną do Japonji... Kilka widokówek, przysłanych z Yokohamy i z Tokio, dwa lub trzy listy z Montpellier i wielka przyjaźń wieczysta została zlikwidowana... A oto teraz, po dziesięciu latach milczenia i prawie zapomnienia, Finelin i Trigenet znów się spotkali, w gęstym tłumie, na peronie kolei miejskiej... Bądź co bądź, to przecież dziwny przypadek!...

We wtorek, o kwadrans na pierwszą, Trigenet zjawił się w mieszkaniu przyjaciela, przy ulicy Lahore. Lokaj wprowadził go do pięknego salonu w stylu z czasów rejencji, umeblowanego z wytwornym smakiem. I wtedy to Trigenet przypomniał sobie, że kiedyś już, za dawnych czasów, Henryk był zbieraczem i miłośnikiem różnych cacek i wybornym ich znawcą.

Usiadł na kanapie i obrzuciwszy szybkiem spojrzeniem wszystkie cztery ściany pokoju, zauważył prześliczny portret nad niskiem zwierciadłem kominka, który go pociągał ku sobie z nieprzepartą mocą.

Był to wizerunek zachwycającej młodej kobiety z czasów Ludwika XV., w słomkowym kapeluszu, z wieńcem róż i pomponami, w sukni wyciętej, ozdobionej deseniami kwiatów... Uśmiech jej był pełen niewysłowionego uroku...

Malowidło było pożółkłe, ale poprzez starty nieco pokost odgadywano piękną karnację ciała jasnej blondynki... Kto mogła być ta zachwycająca istota? Czy to jakaś wielka pani, która miała przystęp do dworu królewskiego, czy też urocza mieszczka, którą jej wyjątkowa piękność wyniosła na kochankę jakiegoś dzierżawcy jeneralnego dóbr koronnych?

Wtem weszła do salonu kobieta o imponującej budowie ciała i poważnym wyrazie twarzy, a za nią Henryk Finelin.

— Mój dawny przyjaciel, Hektor Trigenet... Moja żona...

Trigenet uścisnął podaną mu rękę i wycedził kilka banalnych frazesów o starej przyjaźni, która... o dawnej sympatji i t. p... — a potem dodał:

— Macie tu państwo prześliczne malowidło.

I pokazał na obraz nad zwierciadłem.

— Nieprawdaż? — odparła pani Finelin. — To także wynalazek Henryka. Odkrył to cacko u jakiegoś handlarza starożytności w Bayonne, pewnego dnia, gdy się tam udał w interesach rodzinnych... To zaiste, piękna osoba... Spojrzenie jej wzrusza melancholją, a uśmiech jest pełen wyrazu. Podoba mi się niewymownie.

(C. d. n.)

Ochrona żubrów.

W samej puszczy Białowieskiej było jeszcze przed wojną około 600 sztuk tego szlachetnego zwierza. W następstwie walk, odbywających się w czasie wojny w pobliżu puszczy, oraz gospodarki niemieckiej i rozpanoszonego kłusownictwa, zwierzęta te wyginęły tam niemal kompletnie, tak, że obecnie w całej Europie liczą ich na 70 sztuk. Dla ich ochrony zawiązuje się międzynarodowa liga. Polska ze swej strony czyni zabiegi o zwiększenie swego stanu posiadania pod tym względem. Zakupione świeżo w Meklemburgji dwa żubry umieszczono w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu. W Białowieży zaś urządza się tymczasowe ogrodzenie na małej przestrzeni (około 5000 m. kw.) aby umieścić tam owe żubry do czasu urządzenia odpowiedniego zwierzyńca (50 hektarów), pilnie strzeżonego. Przed ukończeniem ogrodzenia nie można umieścić żubrów w puszczy, ze względu na panujące jeszcze w okolicy kłusownictwo.

Miesiąc miodowy na koszt państwa.

Belgrad, w maju.

(+) Przed kilku miesiącami rząd grecki wysłał do Belgradu niejakiego Atanazego Atanasia celem zakupu drzewa dla odbudowy Macedonji. Wysłannik, dostawszy na koszta miljon dinarów **żył** sobie w Belgradzie kilka tygodni bardzo wesoło, poślubił zamożną pannę i zabrawszy powierzone sobie pieniądze rządowe na opędzenie kosztów miesiąca miodowego, drapnął wraz z żoną w niewiadomym kierunku.

Giełda w więzieniu.

Berlin, w maju.

(+) Odbywa się tu obecnie monstre-proces o olbrzymie przekupstwa. Obwinieni, których jest kilkudziesięciu, przebywając w więzieniu, urządzili sobie w baraku więziennym formalną giełdę, dokonując masowo olbrzymich transakcji. Wśród uwięzionych paskarzy nie brak takich, którzy byli już za podobne delikta karani po 25 razy.

Zamurowana zakonnica.

Ciekawy przyczynek do moralności mniszek rosyjskich.

Moskwa, w maju.

(f) Policja sowiecka odkryła w monasterze Bezwodnoje koło Niżniego-Nowogrodu niesłychaną zbrodnię. We wgłębieniu muru znaleziono żywą zakonnicę, przykutą łańcuchem do ściany. Nieszczęśliwa, która w ten sposób uwięziona była 4 miesiące, popadła w obłąkanie. Okazało się, że pozbawiły ją wolności w ten barbarzyński sposób koleżanki-zakonnice, które prowadziły w klasztorze życie wyuzdane. Mniszka ta protestowała energicznie przeciw temu i groziła doniesieniem do władzy, co ściągnęło na nią prześladowanie i katusze. Epilogiem afery będzie sensacyjny proces, który rzuci ciekawe światło na tajemnice klasztorów rosyjskich.

Z ziemi stanisławowskiej.

(Od naszego korespondenta).

Noworodek rozszarpany przez psa. Dzieci pasące bydło w lasku tuż obok przystanku kolei. Martynów Stary, znalazły **poszarpane już przez psy nagie zwłoki noworodka.** Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że dziecko zostało utopione w **głębokiej kałuży, skąd zwłoki wyciągnęły psy.** Policja ma podejrzenie, że czynu **dokonała jakaś przejezdna kobieta.**

Dzieci ciągle podpalają. W Pacykowie wybuchł na poddaszu domu Michała Dżusa pożar, wskutek czego spłonął dom i 2 obrogi kryte słomą Michała Dżusa, dom i stajnia Jana Martynica, jakoteż stodoła kryta gontami Ołeksy Kowalczuka. Stwierdzono szkodę w wysokości 55 miljardów mkp. Śledztwo wykazało, że ogień wywołał Jan Dżus, 5-cioletni syn poszkodowanego Michała, który zabrawszy pozostawione przez ojca zapałki, bawił się niemi tak nieostrożnie, że wywołał pożar. Na szczęście wszystkie domy były ubezpieczone. Jest to więc jeszcze jeden odstraszający przykład, że nie należy zostawiać **zapałek w miejscach dostępnych dla dzieci, które nie zdają sobie sprawę z tego, jak wielkiego nieszczęścia mogą być powodem.**

Dyrekcja kolei państwowych w Stanisławowie rozpisała przetarg na dostawę lakierów, farb i chemikalji na drugie półrocze 1924. Termin wniesienia ofert upływa 23 czerwca br. Bliższych wiadomości można zasięgnąć w Wydziale Zasobów Dyrekcji w Stanisławowie.

Kronika złoczowska.

(Od naszego korespondenta.)

50-lecie gimnazjum w Złoczowie. Gimnazjum złoczowskie święcić będzie 50-lecie istnienia w dniu 21. czerwca br. uroczystym obchodem. Program uroczystości jest następujący: 1) Zbiórka w gimnazjum o godzinie 8 i rejestracja uczniów. 2) Nabożeństwo w trzech obrządkach o godz. 9-tej. 3) Pochód b. uczniów z obecną młodzieżą do gmachu Sokoła. 4) Uroczysta Akademja w Sali Sokoła o godz. 10.30. 5) Wspólna fotografja. 6) Wspólny obiad w Sali Strzelca o godz. 1-szej. 7) Zwiedzanie wystawy szkolnej. 8) Raut w sali Sokoła o godz. 9 wieczorem.

Na uroczystość wzywa Komitet wszystkich byłych uczniów tego gimnazjum i zaprasza b. profesorów zakładu, a zarazem delegaci wszystkich roczników zwołują zjazd abiturjentów.

Celem zapewnienia odpowiedniej ilości kwater i urządzenia wspólnego obiadu, Komitet uprasza o zgłoszenie uczestnictwa do dnia 10. czerwca br. na ręce p. Władysława Pauliego, prokuratora w Złoczowie i o dostarczenie fotografji w formie wizytowej i najważniejszych dat z życia swego, celem zużytkowania w zamierzonym wydaniu księgi pamiątkowej i albumu.

Prezydjum honorowe St. Sobiński, kurator okręgu szkolnego lwowskiego; dr. K. Kumaniecki, b. minister i profesor Uniw. Jagiel. Za Komitet K. Watraszyński, em. sędzia okręgowy, dr. I. Eidelberg, adwokat; dr. B. Herny lekarz i właściciel dóbr; W. Pauli, prokurator; F. Brzezicki, ppłk. 52 pp.; F. Zarudzki i L. Kawecki.

Jak Chińczycy przedostali się do Polski.

Zagadkowy zlot. — W Warszawie jest 11 Chińczyków. — Przez Berlin do Polski. — Nie mają funduszów na powrót.

Sprawa zagadkowego „lotu" do Polski egzotycznych wędrowców nie jest obojętną dla naszych władz bezpieczeństwa.

Jak się dowiadujemy, poczynione zostały dość szerokie zarządzenia, mające na celu przezorność i ostrożność.

Chińczyków jak się okazuje do tej chwili przybyło ogółem do Warszawy 11.

Posiadają oni paszporty urzędów emigracyjnych w Szanghaju. Twierdzą, że wracają do swojej ojczyzny po dłuższej emigracji na obczyźnie.

Z pieczęci znajdujących się na paszportach widać, że morzem dopłynęli do Marsylji, skąd dotarli do Paryża, następnie zwiedzili kraje Skandynawskie, a stamtąd przez Berlin zjechali do Polski.

Wśród przybyłych do Warszawy zaledwie dwu włada językiem francuskim, jeden zaś słabo językiem niemieckim.

Reszta oprócz chińskiego nie włada żadnym innym językiem, a w każdym razie tak utrzymują ich kompani władający językiem francuskim, z których jeden przedstawia dowody stwierdzające, iż przez lat 14 przebywał w Paryżu jako subjekt handlowy w jednym z magazynów.

Wszyscy przebywający w Warszawie Chińczycy zostali przeprowadzeni przez ewidencję wydziału rozpoznawczego policji kryminalnej, gdzie zdjęto im odciski z palców.

Chińczycy utrzymują, że nie mając funduszów na powrót do kraju zmuszeni są zatrzymywać się w większych miastach celem zdobycia drogą sprzedaży drobiazgów, środków na dalszą podróż.

Pojedynek przez ulicę.

Rzym, w maju.

(+) W mieście Cosenza **dwaj** młodzieńcy zakochali się „śmiertelnie" w tej samej dziewczynie, a idąc wzorem Doweżki i Domeżki, postanowili spór rozstrzygnąć z bronią w ręku w dość oryginalny sposób: Ponieważ mieszkali przy tej samej ulicy, tak, że ich okna znajdowały się tuż naprzeciwko, więc o oznaczonej godzinie pojawili się — każdy w swojem oknie i zaczęli **strzelać do siebie z rewolwerów.** Ten niezwykły pojedynek **skończył się tragicznie**, gdyż jeden z rywali **padł trupem na miejscu**, drugiego ciężko rannego odwieziono do szpitala.

Walka o „djabelskie promienie".

Londyn, w maju.

(f) Jak już donieśliśmy, głośny wynalazca angielski Matthews, którego „promienie djabelskie" narobiły tyle wrzawy w świecie naukowym i w prasie, **otrzymał dwie oferty na eksploatację swego odkrycia**: Jedną od syndykatu francuskiego, druga od pewnego przemysłowca angielskiego. Obecnie zdecydował się wreszcie i rząd angielski, ofiarując Matthewsowi „aż" **1.000 funtów** za patent pod warunkiem, że dokona przedtem szeregu zadawalniających prób. Wynalazca propozycje te odrzucił.

Rząd ang. zapewnia, że niejaki Wall, prywatny docent w Sheffield, ofiarował mu tajemnicę promieni, które mają siłą działania o wiele przewyższać wynalazek Matthewsa.

Z TEATRU.

TEATR WIELKI.

Sobota, 31 maja, o godz. 7.30: „Pietro Caruzo" i „Nieuczciwi" ostatni występ Żelazowskiego.

Niedziela, 1 czerwca, o godz. 7.30 „Lakmé".

Poniedziałek, 2 czerwca, o godz. 7.30 „Madame Butterfly".

TEATR MAŁY.

Sobota, 31 maja, o godz. 7.30 „Dzwonek alarmowy".

Niedziela, 1 czerwca, o godz. 7.30 „Dom otwarty".

Poniedziałek, 2 czerwca, o godz. 7.30 „Skąpiec" Moljera (występ Solskiego).

TEATR NOWOŚCI.

Sobota, 31 maja, o godz. 7.30 „Zięć kawaler".

Niedziela, 1 czerwca, o godz. 7.30 „Księżniczka Olalaü.

Poniedziałek, 2 czerwca, o godz. 7.30 „Madame Pompadour".

Giełda.

Giełda lwowska.

Lwów, 30. maja.

Komisarz Ministerstwa Skarbu dla spraw dewizowych we Lwowie komunikuje, że Ministerstwo Skarbu reskryptem z dnia 24. maja b. r. **Nr. DOP. 3567/II. zezwoliło na przyjmowanie wpłat na rachunki zagraniczne osób i firm w Pocz. Kasie Oszczędn.** z polecenia osób fizycznych i prawnych, mających miejsce zamieszkania w kraju, do wysokości **50 złotych jednorazowo.**

Znacznie większe zainteresowanie dla akcji. Na przedgiełdzie popyt za Gazami, Jaworznem, Gazoliną (przy końcu brak towaru), Brugerem (poszukiwane w większej i-

ności. Kurst zwyżk. Podaż mniejsza, dla niektórych papierów nawet niewystarczająca. W akcjach kotowanych również liczniejsze transakcje przy kursach mocniejszych. Kupowano przedewszystkiem Chodorów, Oikosy, Tespy i papiery wiedeńskie. Z akcji bankowych obroty w Banku przem., Hipot. i Pokredzie. Waluty utrzymane. Tendencja lekko zwyżkowa. Usposobienie nieco ożywione.

OBROTY W AKCJACH.

Bk hipot. 0.80, 0.79, 0.81, Pokred. 0.15, 0.17, Przem. 0.42, 0.40, 0.39, 0.39½, 0.44, 0.43, Browary 7.80, 7.85, Chybie 7, 6.75, Chodorów 5.75, 5.85, 5.95, 5.90, 6, 5.80, Cegielski 0.70, Tohan 0.33, Nafta 0.48, 0.49, 0.52, PTB. 0.12.75, Rakszawa 2.60, 2.50, 2.48, 2.47, Siersza górn. 5.92, 6, 5.95, Tespy 6, 5.90, 5.95, 5.87, Zieleniewski 10.80, 10.90, Ćmielów 0.80, 0.85, Niemojowski 0.70, Oikos 3.30, 3.35, 3.25, 3.27, 3.30, Parowozy 0.40.

Giełda zbożowa.

Lwów. 30. maja.

Pszenica krajowa 73/74 ex 1923 19 do 20. Żyto małopolskie 68/69 ex 1923 11.75 do 12.25, Żyto małopolskie 65/66 10 do 10.25, Jęczmień małopolski brow. 11.25 do 11.75, Jęczmień małopolski pastewny 9.50 do 10. Owies małopolski 44/45 ex 1923 11 do 12.50.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. bez podatku spożywczego, miejsce stacja załadowania. Ceny szacunkowe bez transportu.

Giełda warszawska.

Warszawa. (PAT.). Notowania z 30 maja. Gotówka: Dolary 5.18½, 5.21, 5.16, Czeki: Belgia 23.35, 23.47, 23.23, Londyn 22.48, 22.27½, 22.39, 22.16, Nowy Jork 5.18¼, 5.18, 5.18½ 5.21, 5.16, Paryż 27.52½, 27.06½, 27.20, 26.93, Szwajcarja 91.50, 90.70, 91.15, 90,25, Praga 15.28, 15.25, 15.32, 15.18, Wiedeń 7.32½, 7.35, 7.28, Włochy 22.82½, 22.65, 22.73, 22.54, Bony złote 0.72, 0.70, 0.75, 8% pożyczka 6.50, Miljonówka 0.52, 0.53, Pożyczka dolarowa 2.80, 2.85.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania z dnia 30 maja: Holandja 211.90, N. Jork 566½ Londyn 24.48, Paryż 30.10, Medjolan 24.85, Praga 16.66½, Budapeszt 0.0065, Bukareszt 2.45, Belgrad 6.95, Sofja 4,05, Wiedeń 0,0079 trzy czwarte.

Obroty pozagiełdowe

Lwów. 30. maja.

Dziś tendencja chwiejna. Kursa w ramach wczorajszych. Obrót ożywiony. Dolary ameryk. 9,350 do 9,360 tys., dolary kanad. 8,800 do 8,900 tys., korony czeskie 265 do 270 tys., leje 45 tys. do 45.500 t., franki franc. 520 do 525 tys. franki szwajc. 1,600 do 1,620 tys., funty szterl. 40 do 40½ m.

Złoto: 20 kor. 39 do 39½ m., 20 frk. 37 do 37½ m., 20 mark. 45½ do 46½ m.

Srebro: korony austr. 650 do 660 t., 5 kor. 3,200 do 3,300 tys., floreny 1,600 do 1.650 tys., ruble 2,700 do 2,800 tys., kopiejki za rubel 1,200 do 1,250 t. 10 rubli 2,700 do 2,800 tys.

Proces głośnego „ptaka niebieskiego“.

Rozpoczął się wczoraj przed sądem lwowskim.

ROZPRAWA OCZEKIWANA Z WIELKIEM ZAINTERESOWANIEM. CO MÓWI GŁÓWNY ŚWIADEK? WESOŁA JAZDA DO PRZEMYŚLA W TOWARZYSTWIE NAODBNEJ WIERY. — ŚWIADECTWA LEKARSKIE ZGODNIE STWIERDZAJĄ „DZIEDZICZNE OBCIĄŻENIE“ OSKARŻONEGO. — SZPITAL KILKAKROTNIE ZWRACAŁ GO RODZINIE „ZA REWERSEM“. — DZIŚ ZAPADNIE WYROK.

Lwów, 31. maja.

(a) Wczoraj rozpoczęła się wreszcie tak długo oczekiwana **rozprawa sądowa przeciwko aferzyście cukrowemu Romanowi Kozłowskiemu**, b. słuchaczowi prawa i urzędnikowi dyrekcji ceł we Lwowie. Przed Trybunałem, któremu przewodniczy r. s. o. Giebułtowski, oskarża prokurator Hryniewiecki, broni zaś dr. Pieracki, zasiadł **młody człowiek, o inteligentnym wyrazie twarzy**, nie zdradzający swem spokojnem zachowaniem się nic z wesołego i pełnego wybryków życia, jakie przez szereg lat wojennych i powojennych prowadził.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, na pytanie **czy się poczuwa do winy, Kozłowski** zaprzecza, twierdząc, że nie czynił niczego w złej wierze i w chęci skrzywdzenia kogoś, lecz tylko ponieważ miał to **wewnętrzne przekonanie**, że z zaciągniętych zobowiązań jakoś się wywiąże. Pożyczki zaś, które w rozmaitej formie od wielu osób pobrał „miał nadzieję i chęć“ zwrócić. Pozatem część winy zwala na Kaweckiego, swego współtowarzysza podróży, który — jak zeznaje Kozłowski — miał go do całej eskapady automobilowej namówić.

Szereg świadków, którzy przesunęli się przez salę sądową rekrutuje się

przeważnie z bogatych sfer inteligencji.

Padli oni ofiarą oszukańczego procederu uprawianego przez Kozłowskiego, a teraz **potwierdzają swoje w śledztwie złożone zeznania tj. że Kozłowski posługując się swojem eleganckiem i ujmującem „exterieur“ zdołał wkupić się w ich zaufanie i w ten sposób wyłudzić pieniądze.**

Jeden z głównych świadków, Władysław Kawecki (jak podaje, z zawodu „dziennikarz“), na sprzeciw obrony i za uchwałą trybunału niezaprzysiężony, zeznaje, że Kozłowskiego zna prawie od dziecka, lecz **przez szereg lat nie widywał się z nim i żadnych stosunków nie utrzymywał.** Bezpośrednio przed wyprawą automobilową przystąpił do niego Kozłowski na „corsie“ i

zaprosił go na wycieczkę automobilem.

na co Kawecki się zgodził. Koszta miał pokrywać sam Kozłowski. Wieczorem tego samego dnia zaprosili jako trzecią towarzyszkę podróży z kawiarni Sans-Souci wesołą damulkę, niejaką **Wierę Stachowicz, która za cenę 10 dolarów**

zgodziła się na wyjazd do Przemyśla. O interesach Kozłowskiego wiedział, lecz uważał je za uczciwe, będąc w ten sposób przez Kozłowskiego informowanym. Na to, że Kozłowski przedstawiał wszędzie Wierę za swą żonę, nie reagował, ponieważ, jak twierdzi, nie chciał swego prestigeu narażać na szwank.

Następnie przewodniczący odczytał **zeznania świadków**, którzy na rozprawie nie jawili się, oraz **szereg świadectw, wydanych przez** oddziały neurologiczne wojskowych szpitali austriackich i polskich, w których Kozłowski przebywał w roli pacjenta.

Stwierdzają one prawie jednozgodnie

silne obciążenie patologiczne „dementia precox“, odziedziczone po ojcu, **który umarł przed 10 laty** na lues. Na podstawie tych świadectw został Kozłowski **kilkakrotnie**

oddany przez szpitale matce za rewersem.

jako umysłowo chory i tem samem niezdatny do służby wojskowej.

Sąd w Złoczowie, gdy się doń zwrócono z prośbą o wydanie opinji o Kozłowskim, przeciwko któremu toczyły się tam pewne dochodzenia, wydał o nim również

świadectwo bardzo ujemne.

Następnie **rozprawa została zamknięta.** Jutro nastąpią przemówienia prokuratora i obrońców, poczem **zapadnie wyrok.**

KRONIKA.

Czerwiec nadchodzi..

Po najdłuższym żywocie panującego nam obecnie upalnego satrapy-maja, tron jego królewski obejmie wkrótce czychający na zgon poprzednika królewicz-czerwiec. Czerwienią się już na myś! o tem graby, poruszając zmęczonemi od majowego upału gałęźmi i niesłychaną uciechę dojrzenia obiecują sobie czerwcowe beniaminki — jagody. Przyroda rozszalała zielenią i bogactwem kwiatów pod majowemi rządami oczekuje dni bardziej jeszcze upalnych i słonecznych, które jej nagrodzą tak długie i tak chłodne panowanie tegorocznej zimy.

Polewanie ulic. Szczególnie obowiązkowi są nasi stróże kamieniczni. Codzienni przechodnie ulicy Akademickiej mieli sposobność przekonać się, że jest ona polewana chimerycznie przez dozorców, którzy czynią tylko to w przystępie szczególnej „rozlewności towarzyskiej,“ bez względu na racjonalną potrzebę tego zabiegu. Ponieważ wszystkiem co dobre należy raczyć bliźnich w święto, na Akademickiej zaś ulicy w dzień świąteczny bliźnich znajduje się najwięcej, przeto stróże, uzbrojeni w konewki, zlewają ją wówczas podczas największego ruchu, raz na cały tydzień, ale za to gruntownie! W pracy swej nie zwracają uwagi na wywoływany w ten sposób wśród przechodniów popłoch, w prawo i w lewo podlewają krótkie spódniczki i przejrzyste jedwabne pończoszki kobiece, czy też męskie lakiery. Najdalej w tym kierunku poszedł wczoraj stróż z pod liczby — mniejsza o liczbę! Około godz. pół do pierwszej w chwili, gdy tłumy publiczności sunęły się chodnikami, jął zlewać partję swego chodnika z taką brawurą i rozmachem, że wywołał prawdziwą burzę paniki i oburzenia. Służbista ten zupełnie nie był łaskaw przed wzięciem się do tej czynności uprzedzić przechodniów o grożącem im niebezpieczeństwie, a gdy mu zwracano uwagę na niestosowność takiego postępowania odpowiadał: Jak „befel“, to „befel!“

Naciągacze znów grasują. Istną plagę uliczną a zarazem pułapką na naiwnych są liczni wydrwigrosze, którzy żądnym taniego kupna przechodniom ofiarują na sprzedaż „tanie“ materje. Oglądanie towaru odbywa się zazwyczaj w ciemnej sieni, a „szczęśliwy nabywca“ dopiero w domu spostrzega, iż padł ofiarą oszustwa, gdyż zamiast zachwalanej „materji angielskiej“ podsunięto mu najgorsze, niezdatne do użytku sukno. Oszuści ci, z których kilku nosi zużyte kurtki wojskowe, uprawiają swój proceder głównie w centrum miasta.

Bądźcie ostrożni przy kupowaniu mleka. Starostwa stwierdziły tyfus brzuszny (pow. Lwów) w Kulparkowie, Kleparowie, (pow. Rudki) w Tuligłowach, tyfus plamisty (pow. Rudki) w Romanówce, (pow. Gródek Jag.) w Drozdowcach, Kamienobrodzie, płonicę (pow. Lwów) w Laszkach Murowanych. Fizykat miejski przestrzega publiczność przed stykaniem się z ludnością z gmin zakażonych i zwraca uwagę, że nabywanie artykułów może pośredniczyć w zakażeniu się. Mleka z tych miejscowości używać tylko po przegotowaniu, a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

Puszczenie w obieg bilonu metalowego. Zgodnie z zapowiedzią w dniu 1. czerwca rb. puszczony zostanie w obieg bilon metalowy. Na razie w obiegu znajdą się 20 i 50-groszówki, bite z niklu. Wczoraj mennica państwowa dostarczyła do skarbca Emisyjnego Banku Polskiego kilkadziesiąt miljonów sztuk monet 20 i 50-groszowych ogólnej wartości 16,000.000 złotych. Nadto niebawem znajdą się w obiegu 5-groszówki, bite w polskiej mennicy państwowej, która zwiększyła ostatnio swą sprawność i wybija dziennie przeciętnie po 160.000 sztuk.

(jp) **Z niedoli pasażerów tramwajowych.** W sezonie gdy wonieją kwiaty, ludzie stają się dziwnie niewonni. Szczególniej przykro daje się to odczuwać w zamkniętych klatkach tramwajowych, do których otwarte okna nie mogą doprowadzić dostatecznej ilości świeżego powietrza... Wygodę lokomocji trzeba zazwyczaj przypłacić ciężkiem obrażeniem zmysłu powonienia, doprowadzającem niekiedy do mdłości... Oby to wszyscy pasażerowie tramwajowi, jeśli już nie ze względu na samych siebie, to przynajmniej z pobudek altruistycznych, chcieli pamiętać o ciążącem na członkach kulturalnego społeczeństwa obowiązku używania wody i mydła.

ZEBRANIA, WYKŁADY I ODCZYTY.

Baron Battaglja o obecnem położeniu przemysłu w Polsce. Staraniem Izby handlowej i przemysłowej i Centralnego Związku Małopolskiego przemysłu fabrycznego odbędzie się 31 bm. o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Izby odczyt dra Rogera Battaglii o obecnem położeniu przemysłu w Polsce. Po odczycie dyskusja. Wstęp bez osobnych zaproszeń.

Na sanatorjum Tow. walki z gruźlicą. Wielka zabawa wiosenna połączona z koncertem uczniów szkoły muzycznej I. Paderewskiego, śpiewem p. Huberówny, uczennicy p. Oleskiej, tańcami rytmicznemi układu p. Ciesielskiego art. T. M. odbędzie się dnia 31 bm. w sali Ogniska oficerskiego ul. Fredry l. 2 o g. 7 w. Dochód przeznaczony na Sanatorium Tow. walki z gruźlicą, które przed zimą musi przebudować dwa pawilony.

Proszę o głos!

KTO ODPOWIADA ZA NALEŻYTE DZIURKOWANIE BILETÓW KOLEJOWYCH?

Odnośnie do podanej przez Szan. Redakcją notatki w sprawie bądź brudnych, bądź świeżo malowanych wagonów w pociągach kursujących do Brzuchowic, które powodują niszczenie ubrań, zwracam się do Dyrekcji P. K. P. o wydanie odpowiednich pouczeń tak konduktorom jak i kontrolorom w sprawie dziurkowania biletów powrotnych do Brzuchowic.

Obecnie dziurkują bilety: portjer, konduktor i kontrolor, a ponieważ często dziurkują w miejscu niewłaściwem, narażają publiczność w drodze powrotnej na nieprzyjemności, twie dząc, jakoby dany bilet został już użyty i żądając wykupna karnego biletu jazdy.

Podpisanemu zdarzył się taki wypadek już trzykrotnie, przyczem ostatnio oświadczył kontrolor (pociągu odchodzącego z Brzuchowic o godz. 19·30 dnia 29 bm.), że za należyte dziurkowanie biletów odpowiedzialnym jest podróżujący, a nie konduktor!

Ponieważ podobna interpretacja niezgodną będzie z odnośnemi przepisami, podróżująca publiczność powita z zadowoleniem zarządzenie Dyrekcji P. K. P., zmierzające do usunięcia tej anomalji. W. P.

—o—

Hekatomba śmierci w czerwonej Rosji.

Moskwa, w maju.

(f) Sowiecki komisarjat dla spraw skarbowych w Moskwie opublikował ciekawe daty, odnoszące się do strat w ludziach, jakie Rosja poniosła od r. 1914. Otóż wojna światowa, walki rewolucyjne pochłonęły ponad 4 miljony ludzi, zaś klęski głodowe 5,200.000 ludzi.

Jeśli dodamy do tego (o czem źródła sowieckie dyskretnie milczą) krwawe pokłosie działalności czerezwyczajek i różnych „ekspedycji karnych", wówczas pokaże się, że Rosja w ciągu ostatnich 10 lat straciła okrągło 10 miljonów ludzi. Cyfra ta prawdopodobnie jest jeszcze wyższa, gdyż sowiety niechętnie zdradzają liczbę swych ofiar...

CO MÓWI NEMO.

Lekcja architektury.

Gdy tylko słońce przygrzeje ogniste
Panie się robią takie przeźroczyste,
Że to, co kryje się pod materjainą
Szatą, staje się rzeczą widzialną.

A niechno jeszcze prześwietli je promień
Ileż widoków, ileż oszołomień,
Jaka bogata różnorodność kształtu,
Że człowiek poci się i woła: Gwałtu!

Jedna odsłania się smukła i dumna
Jak z alabastru dorycka kolumna
Druga odkrywa zdumionemu oku
Przysadkowatą okrągłość baroku.

Możesz zobaczyć tu renesans młody,
Semiramidy wiszące ogrody,
Ostry i w górę strzelający gotyk
I kubistyczny, warjacki egzotyk.

Natura to jest architekt nie lada
Wszystkie swe skarby przed tobą rozkłada,
Więc skoro słońce wyjdzie z poza chmury
Na paniach uczmy się architektury.

Subskrypcje na dom techników.

1) P. Paweł Geissler przyłączając się do akcji „Gazety Porannej" zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. dr. Maksymiljana Liebta, dyr Ziemsk. B. Kredyt., p. Bernarda Frosta, dyr. Fabr. wyrobów kuśnierskich w Tyśmienicy, p. Oskara Frosta, dyr. tejże fabr., p. inż. Kamila Wachlowskiego, dyr. komunalnej kopalni węgla Jaworzno, p. inż. Wojciecha Wachlowskiego w Szczakowej i p. gen. brygady Zdzisława Kosteckiego w Krakowie, ul. Siemiradzkiego l. 2. do zakupna udziałów i jednanie udziałowców.

2) P. Leon Jakliński P. Bank Handlowy, Halicka 19, na zaproszenie p. dr. Platowskiego, wicedyr. B. Przem. we Lwowie zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. Józefa Maczyńskiego dyr. Pol. B. Handl., p. Jana Kantego Jakubowskiego, dyr. Pol. B. Handl. i p. Antoniego Barbaro, dyr. Pol. B. Handl. do zakupna udziałów i jednania ze swej strony udziałowców.

3) P. Dr. Adam Zarudzki, prok. Pol. Banku Przem. na zaproszenie p. dra Teofila Szuby, prok. PBP. zakupił 1 udział II. D. T. i ze swej strony zaprasza p. inż. Franciszka Zarudzkiego, Złoczów, ul. Kolejowa 34, p. inż. Stefana Posackiego, posła na Sejm, Warszawa, ul. Wiejska, p. Aleksandra Lewickiego, właśc. dóbr Pacyków, Lwów, pl. Marjacki, p. Bogumiła Kislingera właśc. firym Musiałowicz i Janik, ul. 3 Maja 2, i p. dra Władysława Furgalskiego, kierownika filji PBP. w Drohobyczu do zakupna udziałów i jednania ze swej strony udziałowców.

4) P. Witold Łuczkiewicz, prok. PBP. na zaproszenie p. dra Teofila Szuby, prok. PBP. zakupił 1 udział II. Domu Techników i ze swej strony zaprasza p. Ludwika Starcka, właściciela firmy Gabriel Starck, pl. Marjacki, p. Kazimierza Malaczyńskiego, pełnomocnika PBP. i p. Bolesława Dąbrowskiego, pełnomocnika PBP. do zakupna udziałów i jednania ze swej strony udziałowców.

5) P. dr. Paweł Csala, dyrektor „Dikosu" zakupił 1 udział II. D. T.

6) P. Józef Mączyński, dyrektor Pl Banku Handl. na zaproszenie p. Leona Jaklińskiego, PBH. zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. Kolskiego, dyrektora Banku Narodowego ul. Akademicka do zakupna udziałów.

7) P. Antoni Barbaro, dyr. PBH. na zaproszenie p. Leona Jaklińskiego PBH. zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. dra Karola Nanika, adwokata, Łyczakowska 9, p. inż. Marjana Kryklewicza ul. Lwowska 29, p. Władysława Kozłowskiego prow. Banku Ziemian, p. Władysławe Wołodkowiczowa Oparów ad Gaje p. Mikołajów koło Lwowa i p. J. Gniwischa, kupca ul. Kazimierzowska 9 do zakupna udziałów i jednania ze swej strony udziałowców.

8) P. Koczorski, dyr. Banku Agr. Przem. we Lwowie ze swej strony p. J. Grüssa i p. Michałowskiego do zakupna udziałów i jednania ze swej strony udziałowców.

9) P. Jan Drzymuchowski Fredry 8, przyłączając się do akcji „G. P." zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. dra Edmunda Szelińskiego, szefa Wydz. kredyt. w PBP. do zakupna udziałów i jednania ze swej strony udziałowców.

10) P. Jan Schmara, prok. F-my „Cenrag" we Lwowie, na zaproszenie p. Alfreda Ustrzyckiego, zakupił 1 udział II. D. T. i zaprasza ze swej strony p. Marję Biziaś, Halicka 19, p. dra Jana Schmara Halicka 19 i p. Matyldę Aksebradowa, prokur. Firmy „Cendrag", ul. 3 Maja 16 do zakupna udziałów i jednania ze swej strony udziałowców.

Inżynierowie kolejowi na budowę II. Domu Techników. Personal Wydziału drogowego dyrekcji kolei państwowych we Lwowie na wniosek swego naczelnika inż. St. Wiktora zakupił po 1 udziale II. D. T. i zdeklarował składać po 5 złotych miesięcznie płatnych w 10 ratach. Tak samo grono inżynierów sekcji utrzymania kolei na okólnikowe zaproszenie naczelnika Wydziału przyłączyło się do zakupna udziałów na ten szlachetny cel.

*

Zaznaczamy, że cena 1 udziału wynosi 50 zł., płatnych w miesięcznych ratach po 5 złotych.

Zgłoszenia przyjmuje i publikuje nazwiska ofiarodawców Redakcja „Gazety Porannej".

—o—

Sprawy gospodarcze.

ZAKAZ WYWOZU ROPY.

Został ustanowiony zakaz wywozu ropy poza granice państwa. Wyjątek stanowią te ilości ropy, które nie zostały jeszcze wywiezione na poczet zawartych przez rząd umów handlowych z innemi państwami. Zawieszenie ustawy na pewien czasokres może nastąpić w drodze rozporządzenia Prezydenta Rzpltej, a winno nastąpić z tą chwilą, gdy zapasy ropy naftowej w kraju osiągną połowę produkcji z ubiegłego roku, nie mniej jednak niż 60 tys. wagonów. Przekroczenie zakazu wywozu ropy podlega wysokim sankcjom karnym, a ropa wywożona ulegnie konfiskacie.

STAN RACHUNKOW BANKU POLSKIEGO

z 20. maja b. r.

AKTYWA.					Zmiany od ostatniego wykazu	
1) ZŁOTO w sztabach i monetach			z	70,804.073·93	+	429.611·51
2) WALUTY, DEWIZY I INNE NALEŻNOŚCI ZAGRANICZNE według wartości w złocie			„	203,530.471·62	—	3,638.772·99
3) PORTFEL WEKSLOWY			„	120,534.616·15	+	2,349.185·82
4) POŻYCZKI:						
zabezpieczone papierami procentowemi	z	958.830·40	„			
zabezpieczone walutami	„	378.931·17	„	1,337.761·57	+	408.774·77
5) INNE AKTYWA:						
Akcjonarj. za niedopł. część kap. zakład.	„	22,616.509·99	„			
Nieruchomości i ruchomości	„	21,001.026·61	„			
Inne rachunki	„	5,153.061·39	„	48,771.497·99	+	2,264.872·77
			z	444.978.421·26		
PASYWA.						
1) KAPITAŁ ZAKŁADOWY				100,000.000·—		bez zmiany
2) OBIEG BILETÓW BANKOWYCH				136,047.435·—	+	24,930.555·—
3) RACHUNKI ŻYROWE i INNE NATYCHMIAST PŁATNE ZOBOWIĄZANIA:						
A. R/ki żyrowe a) Centralna Kasa Państwowa i inne kasy państwowe	z	35,069.755·67				
A. R/ki żyrowe b) Inne	„	45,937.426·40				
B. Inne zobowiązania a) Ministerstwo Skarbu, rachunek specjalny	„	93,305.164·64				
B. Inne zobowiązania b) Zobowiązania w walucie zagr.	„	28,266.242·45				
B. Inne zobowiązania c) Inne	„	2,984.722·47	„	205,568.311·63	—	24,464.899·38
4) INNE PASYWA			„	3,367.674·63	+	1,348.016·26
			z	444.978.421·26		

OPŁATY WYWOZOWE.

I. Na podstawie rozporządzeń ogłoszonych w Dz. U. R. P. Nr. 42 zostały nałożone następujące nowe opłaty wywozowe: od melassy w wysokości 50% zysku wywozowego, od maku i gorczycy w wysokości 30% zysku wywozowego, od jęczmienia w wysokości 60% zysku wywozowego, od słodu w wysokości 30% zysku wywozowego.

II. Pobieranie opłat wywozowych od wywozu seradeli, wyki, peluszki i koniczyny zostało aż do odwołania zawieszone.

MANIPULACYJNE OPŁATY CELNE.

Zostały ogłoszone przepisy o opłatach celnych manipulacyjnych, które odbiegają od dotychczasowych przepisów w tym kierunku, że podczas gdy dotychczas opłata manipulacyjna od przesyłek pocztowych, podlegających opłacie celnej wynosiła 5 od sumy cła, to w przyszłości będzie ona wynosiła 15 proc. od sumy cła.

SĄD POLUBOWNY DLA SPRAW DRZEWNYCH W GDAŃSKU.

Przy Izbie handlowej w Gdańsku został utworzony sąd polubowny dla załatwiania sporów, wynikłych z transakcji drzewnych.

OPŁATY ZA ŚWIADECTWA POCHODZENIA.

Minimalna opłata za świadectwa pochodzenia towarów, pobierana przez placówki polskie we Włoszech, Szwajcarji, Rumunji i Francji została obniżona z 6.25 franków zł., na 3.25 fr. zł.

W myśl uchwały Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszy firmy „NADZIEJA" spółki akcyjnej dla przemysłu naftowego w Przemyślu, odbytego na dniu 2 maja b. r. zwołuje się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszy tejże spółki akcyjnej, które odbędzie się dnia 17. czerwca 1924 o godzinie 10-tej przed południem w Drohobyczu, w sali posiedzeń zarządu kopalń firmy „Eidikus, Arnold, Kraft" (Rynek l. 16) z następującym porządkiem obrad:

1. Zmiana §§ I., II., V., XV., XXVII. i XXX. statutu spółki, a w szczególności zmiana brzmienia firmy i siedziby spółki.
2. Przyjęcie do wiadomości rezygnacji członków Rady Nadzorczej i Zarządu i wybór nowych członków Rady Nadzorczej i Zarządu.
3. Ewentualia.

Przemyśl, 27 maja 1924.

Prezes Rady Nadzorczej:
HERMAN ARNOLD m. p.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonjalne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenie osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 3 zł. 95 gr. (7,100.000 marek). — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 17 gr. (7,500.000 marek). — Za granicą 5 zł. 56 gr. (10,000.000 marek)

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbasiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.